

Franciszek Wieczyński

"Kardynał Wyszyński", Ewa K.
Czaczkowska, Warszawa 2009 :
[recenzja]

Studia Prymasowskie 4, 325-330

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gracji Narodu wokół przykazań Bożych i zasad Ewangelii. *Ślady i pamiątki Prymasa Tysiąclecia* wpisują się w proces rozeznawania wartości dzieła kard. Wyszyńskiego, proces wielonurtowy i dogłębny, aby wydobyć to, co najważniejsze, co umacnia go w perspektywie przyszłości.

ks. Jerzy Swędrowski

Ewa K. Czackowska, *Kardynał Wyszyński, Świat Książki*, Warszawa 2009, ss. 679.

Zainteresowanie życiem kardynała Stefana Wyszyńskiego jest czymś oczywistym, zwłaszcza gdy ma się na względzie jego szeroką działalność. Poświęcono mu wiele opracowań książkowych, prac dyplomowych oraz artykułów. Wydano setki jego pism, a w zasadzie wygłoszonych tekstów. Natomiast, gdy idzie o bardziej całościowe ujęcie to ciągle jednym z nielicznych pozostaje studium Andrzeja Micewskiego *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu* (Paris 1982). Pojawiło się w międzyczasie wiele opracowań zbiorowych, które w wielu szczegółowych artykułach są ważnymi przyczynkami do ukazania jeszcze pełniejszej i bogatszej biografii Prymasa Tysiąclecia.

Prezentowane opracowanie to kolejna, bardziej syntetyczna próba ujęcia tematu. Autorka przedstawia się jako dziennikarka i historyk. Opublikowała m.in. *Kościół XX wieku* i *Książd Jerzy Popiełuszko* (wspólnie z T. Wiścickim). Sama wskazuje, że „nie można zrozumieć naszej najnowszej historii bez poznania tej postaci”, tj. kard. Wyszyńskiego (s. 8).

Książkę otwiera tekst opatrzonej tytułem: *Prowadził ich przez mrok*, a jest on słowem wstępnym pióra Andrzeja Grajewskiego (s. 5-7). Zamieszczono także krótkie *Od autorki* (s. 8). Z kolei całość książki podzielono na osiem rozdziałów, a te na mniejsze bloki treściowe.

Pierwsza część nosi tytuł: *Prymas mimo woli* (s. 9-31). *Gdzie zostawiłem duszę, serce i wiele zdrowia* to tytuł drugiej części (s. 33-84). Natomiast kolejna natomiast określona została: *Czerwony kardynał czy strateg* (s. 85-171). *Nie zamienilibym tych lat na inne* to tytuł czwartej części (s. 173-237). Piąta nosi tytuł: *Kto zawładnie duszami Polaków* (s. 239-379). *Charyzmatyk i władca absolutny* to kolejna część (s. 381-440). Siódma część ma tytuł: *Prymas zza żelaznej kurtyny* (s. 441-522). Wreszcie ostatnia: *Wolni synowie i dzieci Boże* (s. 523-604).

Oto bardzo schematyczny obraz treści wyrażony ustami autorki. Wydaje się, że lepiej ograniczyć się tylko do tak schematycznego wskazania na treść, gdyż w przeciwnym razie trzeba byłoby prześledzić *curriculum vitae* prymasa Wy-

szyńskiego. W tym kontekście warto jednak zwrócić uwagę na interesującą tytulaturę, która daje już pewną sugestię merytoryczną, zwłaszcza w tytułach rozdziałów, a także w szczegółowych podtytułach. Można już tam odnaleźć pewne sugestie nie tylko informacyjne, ale także oceniające oraz wartościujące. Autorka już w tych tytułach, do pewnego stopnia, wyraża swoje opinie, a jeśli nie to z pewnością sugeruje je wyraźnie czytelnikowi. Niektóre są prowokujące, a inne próbują syntetycznie określić zawarte treści.

Od strony formalnej dodano dość obszerne przypisy (s. 605-657) oraz podziękowania (s. 659-660). Zamieszczono jeszcze ogólną bibliografię (s. 661-666), indeks nazwisk (s. 667-676 – wyjaśniono zastosowane w nim skróty) oraz spis treści (s. 677-679).

Warto zauważyć, że po każdym tytule części poszczególnych rozdziałów dodano jedno czy kilkudzaniowe opinie. Są one pewnymi ciekawymi pytaniami. Niekiedy uprzedzająco formułują one już opinie, a nawet wysuwają wnioski. Sugeruje to jakby samo ideowe wnikięcie w lekturę danego fragmentu książki.

Pobieżna lektura książki generalnie rodzi pozytywne wrażenie. Więcej, budzi znaczne zaciekawienie i wzmaga oczekiwania. Wielość nagromadzonych wątków zdaje się sugerować pozytywny przekaz treści. Wiele z nich brzmi autentyzmem i rzutuje na postrzeganie pozostałych treści. Generalnie obraz kard. Wyszyńskiego, jeśli nie uwzględniać innych elementów, jest ciekawy i wręcz zachęcający do lektury. Pozytywny odbiór dodatkowo wyzwała ton ciekawej narracji, język oraz stylistyka.

Oto interesujące opracowanie, które rzuca nowe światło na niektóre wątki z życia i posługi kard. Wyszyńskiego. Czasem potwierdza pewne dyskusyjne opinie. Można jednak odnieść wrażenie, że autorka większą wagę przywiązuje do ogólnej, założonej przez siebie koncepcji książki niż do samego Prymasa Polski, a zwłaszcza znanych już faktów z jego życia i działalności. Zatem założenia ideowe są priorytetem doboru, cieniowania oraz interpretacji faktów. Czyżni to z książki dość płaskie opracowanie, a sama postać Kardynała nie ukazuje się w niej w sposób dynamiczny, kompleksowy i pełny. Nie chodzi tutaj jednak o wątpliwości w przedstawieniu szczegółowych faktów, ale przede wszystkim o nacechowane namysłem pochylanie się nad samą osobą, a dalej działalnością i nauczaniem.

Autor wstępu pisze: „książka Ewy K. Czackowskiej nie jest hagiografią Prymasa Wyszyńskiego, tylko bardzo sprawnie i rzeczowo napisaną biografią z ambicjami dzieła naukowego” (s. 7). Chyba opinia taka nie jest do końca prawdziwa, te aspiracje weryfikują się w wątpliwym zakresie, przynajmniej lektura książki zdecydowanie pomniejsza i nie wyczerpuje tak zakreślonych aspiracji i ambicji pisarskich.

Autorka bardzo dobrze i jednocześnie odpowiedzialnie wskazuje już na wstępie: „Tajemnicą prymasostwa kard. Wyszyńskiego, jak sądzę, były dwie sprawy: całkowita zgoda na wypełnienie woli Bożej wobec siebie oraz umiejętność godzenia dobra narodu i dobra Kościoła” (s. 8). Jest to interesująca i godna uwagi opinia, choć nie jest ona jej oryginalna, ale zapożyczona z wielu wcześniejszych opracowań, choć nieco zmodyfikowana. W wielu miejscach autorka stara się to uzasadnić czy ukazać, ale z różnym skutkiem. Niestety większe partie książki, zwłaszcza przeniknięte ideologią, jakby przeczą tej wspaniałej wizji czy przynajmniej ją osłabiają.

W wielu częściach książki autorka koncentruje się, można czasem odnieść wrażenie, że wręcz z upodobaniem, wokół spraw agentury. To chyba efekt współczesnej sytuacji wykreowanej sztucznie w Polsce, zapewne z motywów ideologicznych czy czysto doraźnej polityki, a także przez niektóre kręgi medialne. Zatem można odnieść wrażenie, że im kto był bliższym współpracownikiem jakiejś „ważnej osoby”, tym bardziej uprawnione jest patrzenie na niego przynajmniej podejrzliwe. Jakże łatwo jest tutaj wyciągać wnioski stosownie do założonej koncepcji, choć w innych sytuacjach w podobnych kazusach są zupełnie inne, bo inne jest zapotrzebowanie ideowe, np. tzw. autorytetu. Wydaje się jednak, że dla Prymasa Polski to nie był wiodący problem patrzenia na ludzi jemu bliższych czy dalszych, również na współpracowników. Oczywiście, nie pomniejsza to dramatu tych ludzi oraz uczynionego przez nich zła.

Inny aspekt narracji całości książki w znacznym stopniu zwraca uwagę na zaangażowanie społeczne, religijne czy kulturowe Prymasa, które próbuje ukazać jako zaangażowanie *stricto* polityczne. Nie ulega wątpliwości, że niejednokrotnie faktycznie było to zaangażowanie w problemy polityczne, ale zdecydowanie dalekie od uprawiania polityki. Wynikało to z misji społecznej Kościoła, którą Prymas znał w stopniu znakomitym. Kardynał bowiem zawsze wskazywał i praktycznie był w tym konsekwentny, że daleki jest od polityki, ale nie może milczeć, gdy chodzi o człowieka, rodzinę, naród czy np. pracę. Zatem problemy te rozpatrywane były przede wszystkim na płaszczyźnie społecznej, kulturowej czy ekonomicznej, a ich „wykonanie” w znacznym stopniu leżało w gestii polityków. W czasach Prymasa na każdym kroku dochodził jeszcze element partyjny.

Autorka prawie zupełnie nie uwzględniła posługi kard. Wyszyńskiego dla Kościoła powszechnego. Oczekiwanie tego wątku wydaje się szczególnie ważne nie tylko w kontekście Vaticanum II czy wizyty w Niemczech, ale przede wszystkim kształtowania polityki wschodniej Watykanu. To była niezwykle ważna posługa wobec całej Europy Środkowo-Wschodniej. Jakże wielka odpowiedzialność była niesiona na tej płaszczyźnie przez kard. Wyszyńskiego, co więcej był

on tego w pełni świadomy. Nie należy jej jednak widzieć w kategoriach sporów, ale w kategoriach dialogu i odpowiedzialności, która wyrastała także z miejsca i kontekstu jej kształtowania.

Niektóre wypowiedzi czy opinie, na które powołuje się autorka, nie cytując autentycznych tekstów ani nie dając odnośników w przypisach, zostały wykorzystane z widoczną manipulacją. Mają one, nawet przez powtarzanie wręcz tych samych sformułowań w różnych miejscach, dodać książce wiarygodności, zwłaszcza gdy odnoszą się one do tzw. autorytetów. Faktycznie jest to jednak zabieg, który w znacznym stopniu osłabia całość narracji, a nie tylko danych konkretnych faktów. Autorka powinna pamiętać, że również wielu czytelników ma wiedzę o wiele szerszą, a często jeszcze pełniejszą, zwłaszcza gdy chodzi o konkretne osoby. Może jednak przesłanie ideowe każe tego nie uwzględniać.

Przywołany epizod odnoszący się do Kościoła greckokatolickiego w Polsce, a zwłaszcza ks. mitrata Stefana Dziubiny jest fałszywym obrazem realnej rzeczywistości. Nie uwzględniono zupełnie cech osobowościowych ks. Dziubiny. Jest faktem, że niektórzy przedstawiciele tego obrządku wnosili pewne pretensje, które wynikały raczej z niezrozumienia ówczesnej rzeczywistości, a niekiedy z ich osobistych ambicji. Nie wykluczone nawet, że manipulowały nimi odpowiednie służby. Jednak faktycznie nie było wówczas możliwe ustanowienie specjalnej hierarchii dla tego obrządku. Generalnie jednak jest to zjawisko bardzo trudne do ukazania i obiektywnej oceny i dlatego przywołanie takiego tylko jednostkowego epizodu jest tworzeniem błędnego obrazu, a nie obiektywnym ukazywaniem trudnego problemu (s. 392). Ostatecznie obrządek ten, i to w tak dobrej kondycji, przetrwał tylko i wyłącznie dzięki ogromnej życzliwości kard. Wyszyńskiego i jego koncepcji administracyjno-duszpasterskiej. Takich zabiegów przywołania jednostkowych faktów jest bardzo wiele, a w konsekwencji nie uwiarygodniają one narracji, lecz przeciwnie tworzą wrażenie świadomych mistyfikacji i wniosków wysuwanych zbyt pochopnie.

Jakże rozsądna jest wypowiedź marszałka prof. Wiesława Chrzanowskiego, który ucina wszelkie dywagacje o funkcji „doradców Prymasa” (s. 395). Z perspektywy czasu stosunkowo łatwo i często wiele osób przypisuje sobie zasługi w tym względzie, zwłaszcza gdy one odnoszą się do osób znanych i cenionych, a już zmarłych. Często wyolbrzymia się realną posługę, dodając jej splendoru, z powodu realnie znanego tylko sobie samemu czy określonych założeń ideowych. Zresztą taka postawa zapewne nie jest obca także samej Autorce w stosunku do siebie samej, wystarczy czytać jej prasowe opinie czy informacje, znane także poza granicami.

Na płaszczyźnie formalnej można zauważyć stosunkowo liczne błędy, braki, niekonsekwencje czy nieścisłości w indeksie. Karolina Kózkówna i Aniela Sala-

wa są błogosławionymi (s. 667, 670-671, 674), Josyf Slipyj jest kardynałem (s. 98, 674), abp Zygmunt Szczęsny Feliński jest błogosławionym (s. 669), Michał Czajkowski jest księdzem (s. 668). Sam indeks jest jednak bardzo wartościowy i pomocny.

Występujące w książce różne nazwy czy określenia własne są niejednokrotnie błędne, niedokładne, przeinaczone np. „plebania katedry w Kole” (s. 87), „arcybiskup gnieźnieńsko-warszawski” (s. 89), „Komisja Główna”, „Komisja Rady Głównej” (s. 582-583), „w pałacu prymasa w Warszawie” (s. 583).

Książka E. K. Czaczkowskiej wskazuje, że nie miała ona dostępu do *Pro memoria* kard. Wyszyńskiego, jak np. A. Micewski czy P. Raina. Z tych zapewne racji, aby uwiarygodnić swoje wypowiedzi dość często sięga do cytatów czy odnośników autorów, którzy mieli do nich dostęp, choć różnie z nich korzystali. Autorka czyni to jednak bardzo wybiórczo, mając na względzie określone założenia ideowe, zwłaszcza w kontekście opinii kard. Wyszyńskiego o konkretnych osobach. Zatem nie sięga ona do niektórych znanych tekstów, bo nie przystają one do ogólnych założeń jej wizji proponowanego obrazu i miejsca danych osób w ideowym otoczeniu Prymasa.

Autorka zbyt mało sięga do wypowiedzi zagranicznych kard. Wyszyńskiego. Można zauważyć także faktyczny brak odniesień do opracowań zagranicznych, zwłaszcza w językach obcych, choć oczywiście nie jest ich zbyt wiele. Tymczasem wyrażane tam opinie mają często zupełnie inną perspektywę. Warto tutaj przywołać choćby opublikowane częściowo *Wspomnienia* abp. Józefa Gawliny.

Dobrze, że między stronami 208-209, 400-401 oraz 576-577 zamieszczono reprodukcje fotograficzne. Są one miłym obrazem, ukazującym Kardynała w kilku interesujących aspektach jego życia oraz posługi pasterskiej. Taki materiał dodatkowo czyni proponowany przekaz bardziej autentycznym i wiarygodnym. Na zdjęciu z Lechem Wałęsą występuje nie biskup gdański Lech Kaczmarek, ale biskup pomocniczy gdański Kazimierz Kluz († 1982).

Ważnym elementem wartościującym jest opinia autorki: „Mam świadomość, że ta książka nie wyczerpuje tematu. Jest jedynie próbą pokazania życia bez wątpienia wielkiego człowieka, który miał wpływ na to, jaki jest Kościół w Polsce obecnie i w jakim miejscu historii, jako społeczeństwo, jesteśmy dzisiaj” (s. 8). Dalsza lektura książki jednak nie zawsze wskazuje na takiego ducha czy nionych narracji, ocen czy opinii. Czy faktycznie prymas Wyszyński ukazany został jako wielki człowiek? Nie chodzi przy tej okazji o pomijanie pytań, wątpliwości czy elementów twórczej dyskusji.

Poznanie życia i działalności kard. Wyszyńskiego jest jednocześnie pochylaniem się nad najnowszą historią Kościoła i Polski. A zatem zapewne po-

wstaną dalsze próby kreślenia obrazu osoby, która weszła także na drogę świętości.

Należy przyjąć z zainteresowaniem publikację red. Ewy K. Czaczkowskiej. Powstała ona w specyficznych warunkach i okolicznościach. Jest to kreślona – w jej subiektywnej wizji – próba ukazania kard. Wyszyńskiego w całym bogactwie jego życia i działalności. Każda próba pójścia krok dalej zawsze budzi zainteresowanie, pewną ciekawość, zważywszy zapowiedzi, sugestie czy wypowiedzi sugerowane przez samą autorkę oraz niektóre media. Czy to się spełniło ocenić może tylko wnikliwy czytelnik. To zaś nie jest zbyt łatwe.

ks. Franciszek Wieczyński

Bp Andrzej F. Dziuba. *Kardynał Stefan Wyszyński*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, ss. 127.

Nawiązując do starożytnej mądrości św. Tomasz głosi prawdę: *Bonum est diffusivum sui* („Dobro z natury się rozlewa”, *Summa theologiae*, II, q. 5). Ta prawda i zasada życiowa w sposób szczególny odnosi się do ludzi, którzy swoją osobowością i postawą życia wycisnęli znamienity „ślad” w historii ludzkiej egzystencji. Do takich „wielkich ludzi” bezsprzecznie należy kardynał Stefan Wyszyński – Prymas Tysiąclecia. Jego obecność w historii Kościoła i Polski XX wieku jest powszechnie znana i uznawana jako wartość i dobro, które zasługuje na uszanowanie i traktowanie jako wzorzec życia. Takie postrzeganie kard. Wyszyńskiego jest obecne nie tylko wśród duchownych czy katolików polskiego Kościoła, ale też przez wielu ludzi niewierzących, poprawnie wartościujących człowieka i jego życie. Przekonanie to i powszechność tego rodzaju opinii utwierdzają potrzebę ciągłej aktualizacji osoby i dzieła życia Prymasa Tysiąclecia, co powinno przyczynić się do kształtowania dojrzałości nowych pokoleń.

Zadania tego podjął się ks. bp prof. dr hab. A. F. Dziuba w swej książce pt. *Kardynał Stefan Wyszyński*. Książka ta ukazała się w ramach serii Wielcy Ludzie Kościoła, w Wydawnictwie WAM. W ten sposób postać kard. Wyszyńskiego została zaliczona do licznego szeregu „wielkich ludzi” Kościoła powszechnego i lokalnego, których przedstawia owa seria. Z pewnością zasługi tego polskiego hierarchy w pełni uzasadniają umieszczenie go wśród takich postaci starożytności jak np. Orygenes, św. Hieronim, Cezary z Arles, św. Augustyn, wielkich ludzi wieków średnich jak św. Tomasz z Akwinu, św. Franciszek, czy też osób czasów nowożytnych i nam współczesnych, jak św. Jan Vianney, św. Rafał Kalinowski, św. Brat Albert i wielu innych. Na uznanie zasługuje już inicjatywa